

## Nierówna góra euro

Strefa euro stała się obszarem skrajnych nierówności, które generują polityczne i społeczne konflikty. Dlatego tak rozpaczliwie potrzebuje dzisiaj reform i nowego systemu wspólnego zarządzania – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Pozytywny stosunek do UE, który deklaruje wielu Polaków, nie musi oznaczać aprobaty dla pogłębiania integracji.

Dwudziestolecie wprowadzenia w Unii Europejskiej wspólnej waluty zbiegło się z informacją w niemieckiej prasie, że podobnie jak w latach ubiegłych także w 2018 r. zwiększył się posiadany przez Niemców zasób pieniędzy, który obecnie wynosi 6,2 bln euro. Właściwie nie sposób sobie wyobrazić takiej sumy. Jest ona jednak miarą nieustannie rosnącej zamożności naszych zachodnich sąsiadów, i to mimo ujemnego oprocentowania lokat w bankach czy kiepskiej sytuacji na rynku akcji.

O ile jednak Niemcy, jak widać, siedzą na wielkiej górze pieniędzy, o tyle w ramach tej samej waluty inne narody – Grecy czy Włosi – nie mogą rozwiązać problemu zadłużenia, które przypomina wielką czarną dziurę pochłaniającą przyszłość i wszelkie nadzieje obecnych i przyszłych pokoleń. Ta sytuacja trwa już od dekady i pokazuje, że strefa

euro stała się obszarem skrajnych nierówności, które generują polityczne i społeczne konflikty. Dlatego tak rozpaczliwie potrzebuje dzisiaj reform i nowego systemu wspólnego zarządzania.

*Wśród Polaków pozytywny stosunek do UE utrzymuje się niezmiennie na wysokim poziomie, ale warto przypomnieć, że inaczej sprawa wygląda, jeśli chodzi o stosunek do pogłębionej integracji*

W tej potrzebie tkwi jednak problem, ponieważ dzisiaj nikt, poza biurokratami z Brukseli, nie ma ochoty na prawdziwe pogłębienie integracji europejskiej. Wyniki europejskich wyborów w tym roku

będą prawdopodobnie dobitną ilustracją tych nastrojów. Wśród Polaków pozytywny stosunek do UE utrzymuje się niezmiennie na wysokim poziomie, ale zwolennikom wejścia Polski do strefy euro warto przypomnieć, że inaczej sprawa wygląda, jeśli chodzi o stosunek do pogłębionej integracji. Europejski Sondaż Społeczny pokazuje, że Polska należy do tych państw Unii, w których od 2004 r. niechęć do pogłębiania integracji europejskiej rośnie najbardziej i najszybciej. Często jest ona wynikiem coraz powszechniejszego przekonania, że pogłębianie integracji, w tym projekt euro, służy głównie elitom w państwach członkowskich, które chcą się uwolnić od demokratycznej odpowiedzialności względem własnych wyborców, lub instytucjom unijnym do tego, by zwiększyć zakres własnej władzy i kontroli. Teza, że pogłębienie integracji zwiększy nasz udział we współdecydowaniu,

wypada na tym tle dość nieprzekonująco czy wręcz fałszywie. Dlatego większość Polaków wcale nie tęskni za tym, by było więcej Europy, wystarcza im to, co jest, a może nawet życzyliby sobie mniej.

Felieton ukazał się na łamach dziennika „Rzeczpospolita”